

MACIEJ KURCZ

Katedra Etnologii Uniwersytetu Śląskiego

Filia w Cieszynie

ŻYWOT ZGODNY Z OBYCZAJEM I WIARĄ. CYKL ŻYCIA PÓŁNOCNOSUDAŃSKIEGO WIEŚNIAKA — DZIECIŃSTWO I WIEK MŁODZIEŃCZY

W przełomowych momentach życia człowieka, takich jak narodziny, małżeństwo czy śmierć, ujawnia się szczególnie wyraźnie koloryt miejscowego obyczaju. Oczekiwanie, lęk, radość i smutek prowokują do zachowań indywidualnych i zbiorowych, w których przejawia się charakter i temperament badanej kultury.

Prezentowane fakty i wydarzenia zanotowane zostały w trakcie stacjonarnych badań terenowych autora, przeprowadzonych w Sudanie północnym między III a IV kataraktą, we wsiach: Banganarti, Sinada, Hammur, Bukibul oraz ed Ghaddar, w latach 2003–2004. Badania realizowane były przy współpracy z działającymi w Sudanie polskimi archeologami (Polską Połączoną Ekspedycją Archeologiczną do Doliny Nilu Środkowego oraz Polską Misją Archeologiczną w Starej Dongoli), przy finansowym wsparciu Komitetu Badań Naukowych.

W czasie długoterminowych pobytów badawczych w tych samych wsiach północnosudańskich mogłem uczestniczyć w obrzędach i praktykach religijnych oraz w zwykłych czynnościach życia codziennego. Nie napotkałem przy tym na poważniejsze trudności. Przyjacielski stosunek ludności tubylczej, wzmocniony wieloletnim kontaktem z polskimi archeologami sprawił, iż nie tylko było mi dane obserwować wielkie, zbiorowe uroczystości, ale także zwykły, codzienny rytm życia rodzinnego. W trakcie badań mogłem także zdobywać informacje w drodze wywiadu i kwestionariusza. Szczęśliwym trafem roli tłumacza podjęli się sudańscy inspektorzy, pracownicy Sudańskiej Służby Starożytności, każdorazowo oddelegowywani do pracy z zagranicznymi misjami archeologicznymi. Niezwykle pożyteczny dla moich prac był fakt, iż jednym z moich tłumaczy była kobieta (p. Nahla Mustafa). Naturalnie, okazało się to szczególnie przydatne w rozmowach z kobietami — grupą, z którą, jak wiadomo, kontakt etnologa-mężczyzny w tradycyjnym środowisku muzułmańskim jest szczególnie utrudniony. Wywiadam z kobietami

zawdzięczam większość informacji z zakresu magii, ludowej religijności czy obrzędów i praktyk związanych z cyklem życia sudańskiej kobiety. Ponadto cenne informacje o obrzezaniu kobiet dostarczyła mi Anna Błaszczyk, uczestniczka polskiej misji archeologicznej w Starej Dongoli, której udało się sporządzić dokumentację filmową tejże operacji i towarzyszących jej uroczystości. Jeśli chodzi o inne intymne sfery życia miejscowych kobiet, nader cenne okazały się także wywiady z jedną z akuszerok z miejscowości ed Ghaddar.

Artykuł wzbogacony został w liczne odwołania do literatury przedmiotu. Większość cytowanych źródeł prezentuje jednak obraz Sudanu z dnia wczorajszego i dotyczy różnych zakątków Sudanu muzułmańskiego. Zdecydowałem się posłużyć nimi — mimo wielu mankamentów — dla wzbogacenia i lepszego zrozumienia prezentowanych zjawisk. Szczególnie interesującą lekturą okazały się prace zawarte w „Sudan Notes and Records”, zwłaszcza seria artykułów El Tayiba Abdulli, *The Changing Customs of the Riverian Sudan*, a także zbiorowa praca pod redakcją J.G. Kennedy’ego, *Nubian Ceremonial Life* (aczkolwiek dotycząca tzw. Nubii egipskiej) oraz klasyczne dzieło, jeśli idzie o islam w Sudanie: J.S. Trimingham, *Islam in the Sudan*. Ponadto wielu niezwykle ciekawych analogii dostarczyło mi studium B.W. Blackman, *The Fellahin of Upper Egypt*.

Ze względu na rozległość podejmowanych kwestii artykuł podzielony został na dwie części: dzieciństwo i wiek młodzieńczy oraz wiek dojrzały.

Narodziny

Sudańczycy, wcale nie mniej niż inne społeczeństwa tradycyjne, przywiązują ogromną wagę do posiadania potomstwa. Naturalną konsekwencją i podstawową zarazem funkcją małżeństwa jest posiadanie dzieci. Natomiast jego brak to powód wielkiego nieszczęścia, hańby, w końcu nieuchronnego zepchnięcia jednostki na margines społeczności.

Gdy kobieta nie zachodzi w ciążę, już po paru miesiącach od ślubu, zaczyna denerwować się. Mniej więcej po roku udaje się do lokalnego znachora. Ten w pierwszej kolejności zaopatrzy ją w zwykły amulet *hidżiab*¹ (fot. 2). Kobieta, jak już pisałem, nosi go zawieszony na szyi. Gdy to nie pomaga, szejch poddaje ją specjalnej kuracji — tzw. *bakhrāh*. Polega ona na paleniu rano i wieczorem zapisanych zaklęciami karteczek i skrupulatnym okadzaniu dymem swojego ciała. Ponadto nieszczęśliwa kobieta wystrzega się kontaktu z krwią oraz nie wybiera się na drugą stronę rzeki. Zakazy te obowiązują

¹ To najpopularniejszy ze sposobów chroniących człowieka przed działalnością wrogich mu nadprzyrodzonych sił. Amulet ten składa się z kawałka papieru, na którym szejch umieszcza werset z Koranu wraz ze znakami kabalistycznymi.

także brzemienne niewiasty i związane są z złowrogą mocą *muszahara*². Jako potencjalna, choć mimowolna nosicielka „złego uroku” nie powinna także odwiedzać kobiet w ciąży i młodych matek — aczkolwiek z drugiej strony uważa się, że taka wizyta może w cudowny sposób pomóc kobiecie. Innymi doraźnymi metodami radzenia sobie z niepłodnością kobiet są: kąpiel w Nilu oraz wizyta w sanktuarium miejscowego świętego połączona z obsypaniem się piaskiem z wnętrza mauzoleum³. W dalszym ciągu czynności te uważane są za skuteczniejsze aniżeli recepty i zabiegi lekarskie.

Gdy w końcu kobieta zajdzie w ciążę, stara się prowadzić normalne życie. Wykonuje te same prace co zwykle. Jest szczęśliwa, ale także podenerwowana. Zwłaszcza podczas pierwszych tygodni i miesięcy — okresu najniebezpieczniejszego dla zdrowia jej i dziecka. Wtedy również, jeżeli jest to jej pierwsza ciąża, udaje się do lekarza. Będzie to jej jedyna wizyta, jeżeli wszystko będzie przebiegało w porządku.

Mimo coraz większej wiedzy na temat higieny oraz większej dostępności służby zdrowia, nadal wielu wiejskim kobietom nie udaje się donosić ciąży. Wciąż częste są, niestety, przypadki poronienia. Chociaż śmierć płodu jest zawsze tragedią, to jednak należy zauważyć, iż znosi się ją z pokorą i akceptacją. Strach przed poronieniem, choć towarzyszy kobiecie przez cały okres ciąży, to jednak zdecydowanie maleje około siódmego miesiąca. Słusznie uważa się, że jeżeli nic się do tej pory nie wydarzyło, to ciąża rozwija się pomyślnie.

Barclay (1964, s. 406) informuje, iż w siódmym miesiącu ciąży ma miejsce obrzęd *dzirtig* — przystrojenie kobiety w odświętne atrybuty. Z tej okazji urządza się małe przyjęcie. Podawane jest mięso oraz kwaszone mleko ze sklarowanym masłem. Ważne przy tym jest, aby pierwsze siedem kobiet próbujących potrawy było uważanych za szczęśliwe. Na zakończenie uczty kobiety wycierają zabrudzone resztkami jedzenia palce o brzuch ciężarnej. Podobny zwyczaj wspomina el Tayib (1955, s. 3). W czasie tego obrzędu kobiety miały brać garść jedzenia i rozsmarowywać ją na brzuchu przyszłej matki. Akt ten miał uczynić uczestniczki obrzędu bardziej płodnymi. W dalszej ko-

² Termin ten ma związek z arabskim miesiącem *sahr*, w którym pojawia się nowy księżyc (Kennedy, 1978a, s. 126). W folklorze sudańskim odnosi się on do pewnych nieszczęśliwych zdarzeń, dziejących się w czasie przełomowych momentów w życiu człowieka: narodzin, obrzezania, ślubu i śmierci. Są one konsekwencją nieprzestrzegania rytualnych zakazów.

³ Niektóre sanktuaria są szczególnie znane z leczenia bezpłodności. Jednym z nich jest mauzoleum Sharifa Yusuf Abu w Abu Haraz, niedaleko Wad Medani. Przybywające tam kobiety spędzają siedem czwartkowych nocy w obrębie sanktuarium, często w asyście męża i bliskich. Po siedmiu nocach, na znak zakończenia rytuału, opiekun mauzoleum wręcza kobiecie zwitek papieru zapisany cytatami z Koranu. Jeżeli kuracja odnosi skutek, kobieta do miejsca pochówku tego świętego powraca raz jeszcze, gdy jej dziecko ma cztery miesiące; dokonuje postrzyżyn — dziękczynnego ofiarowania pierwszych włosów niemowlęcia, połączonych z pieniężną dotacją dla żyjącego reprezentanta czcigodnego męża (Trimingham, 1965, s. 145, Cloudsley, 1984, s. 139).

lejszości ciężarną kobietę sadowi się na łożu wyścielonym najlepszą, kolorową matą palmową. Jest pięknie przystrojona. Ma na sobie odświętny, kolorowy *tob*⁴. Jej dłonie i stopy pokryte są henną, a powieki *kohlem*⁵. Do włosów, starannie uplecionych w warkoczyki, ma poprzyczepiane paciorki z małych kamyczków i muszelek (*rikhajmi*). Podobne przywiązuje się kobiecie wokół talii do specjalnego bawełnianego pasa. Kobieta zobowiązana jest nosić te ozdoby przez tydzień, a czasem aż do rozwiązania. W badanych przeze mnie wioskach udekorowanie kobiety *džirtig* odbywa się bez specjalnego ceremoniału dopiero po narodzinach dziecka.

W okresie ciąży kobieta musi mieć się szczególnie na baczości. W tym czasie czyha na nią szereg nadprzyrodzonych niebezpieczeństw, takich choćby jak wszechobecny urok „złych oczu”. Przede wszystkim jednak, w tym właśnie momencie jej życia uaktywnia się złowroga moc *muszahara*. Z tego to powodu zabrania się kobiecie kontaktowania z pewnymi przedmiotami i substancjami (żelazo, złoto czy krew) oraz dokonywania pewnych czynności, jak wspomniana przeprawa na drugi brzeg Nilu lub kontakt z osobą rytualnie nieczystą (Kennedy, 1978a, s. 227, 228). Na obszarze moich badań do niektórych z tych zakazów nadal przywiązuje się dużą wagę. I tak, w domu brzemiennej kobiety nie jest mile widziana kobieta obwieszona dużą ilością złotej biżuterii. Wierzy się, iż taka wizyta może skończyć się tragicznie: nagłą chorobą czy nawet w najgorszym wypadku poronieniem. Dbą się jednak, aby brzemienna kobieta nosiła jak najwięcej złotych ozdób, tak, aby nie okazało się, iż inna kobieta ma ich więcej⁶. Gdy jednak zły urok pada na kobietę, jednym z pierwszych ratunkowych zabiegów jest zanurzenie niewiasty w wodach Nilu. Cudotwórczy efekt może mieć równocześnie zanurzenie owej feralnej biżuterii w rzece⁷. Bezwzględnie przestrzega się, aby kobieta w ciąży nie tylko nie uczestniczyła w pogrzebie, ale także nie kontaktowała się z żadnym z żałobników. Gdy ktoś taki chce złożyć wizytę przyszłej matce, musi najpierw udać się do innej osoby. Kiedy ktoś umiera w sąsiedztwie, bardziej przesądne kobiety układają na progu domostwa gałązki palmy. Ich przeskokowanie ma neutralizować działanie złych mocy. Dla uniknięcia zagrożenia ze strony nadprzyrodzonej siły ciężarna kobieta także wystrzega się kontaktu

⁴ Tradycyjna kobieca szata — kilkumetrowy kawałek materiału, którym Sudanka owija szczelnie swoje ciało od stóp po głowę (za wyjątkiem twarzy).

⁵ To zasadniczo sproszkowana ruda antymonowa. Więcej na ten temat zobacz: Cloudsley, 1984, s. 66.

⁶ Biżuteria, w szczególności złota, dla kobiet sudańskich to sprawa nadzwyczajnej wagi. Posiada ona ogromne znaczenie estetyczne, ale także magiczne. Wierzy się, że przynosi kobiecie szczęście i sprawia, że jest bardziej płodna.

⁷ W folklorze tych stron wody Nilu mają uniwersalny charakter oczyszczający — neutralizujący działanie złych mocy. Już sam widok rzeki ma niekiedy cudotwórcze właściwości. Ludzie starsi często piją wodę tylko z rzeki, twierdząc, że jest zdrowsza.

z krwią. Jedna z moich rozmówczyń opowiedziała mi historię kobiety, która celowo skaleczyła się przed wizytą u ciężarnej, by doprowadzić u niej do poronienia, a w rezultacie, by samej móc zająć w ciążę. Tabu krwi obejmuje również najbliższe otoczenie przyszłej matki. Żaden gospodarz w okresie ciąży żony nie odważy się osobiście zabić jakiegokolwiek zwierzęcia.

Przed działaniem tych i innych złych mocy kobietę chronią uniwersalne amulety, używane powszechnie na co dzień, takie jak: najróżniejsze fetysze zawieszane nad wejściem do domostwa⁸ czy zwykłe *hidziaby*. Przede wszystkim jednak ma ona do dyspozycji zwyczajowy zestaw apotropeicznych przedmiotów, mających ją strzec w szczególności w okresie połogu. U okolicznych Fellata⁹ kupowane są paciorki z muszelek, które przyczepia się do włosów lub nosi jak bransoletkę. Zamiast muszli może być to także rybi kręgosłup.

Mocą ochronną obdarzona jest nadto podobizna białego człowieka¹⁰; wygrawerowana na sygnecie albo umieszczana na medalionie, zawieszanym później na szyi. Elementem stroju każdej przyszłej matki staje się również długa, srebrna igła wetknięta we włosy. Ochronne właściwości posiadają nadto różne kamienie, zwłaszcza te przypominające kolorem bursztyn. Przez cały okres połogu apotropeiczny charakter posiada także gałąź palmy trzymana zazwyczaj pod łóżkiem kobiety.

Mimo trudnego okresu ciążarna kobieta powinna zawsze wyglądać pięknie, promieniować szczęściem, nosić piękne, kolorowe stroje, które też z okazji ciąży powinien kupić jej mąż¹¹. Krótko mówiąc, ma być dumna ze swojego błogosławionego stanu. Zalecane jest również, by przez cały ten okres otaczała się kobietami powszechnie uważanymi za szczęśliwe¹².

Gdy zbliża się czas przyjścia na świat dziecka, kobieta zanosí nad rzekę odrobinę jedzenia. Ma to zapewnić jej łatwy poród. Natomiast gdy poród opóźnia się, kobieta kropiona jest wodą z Nilu. Kolejną skuteczną metodą przyspieszającą rozwiązanie ma być kilkakrotne przejście brzemiennej pod wielbłądem lub osłem. Inni z tym problemem radzili sobie poprzez rzucenie przez drzwi izby, w której ma odbyć się poród, garści ziarna. Barclay (1964, s. 408)

⁸ Są to najczęściej wspomniane poprzednio zwierzęce rogi; także martwe zwierzęta i oberżyna.

⁹ Terminem tym ogólnie określa się emigrantów z Afryki zachodniej.

¹⁰ „Biały człowiek” w wielu kulturach uważany jest za osobę nadzwyczajną, posiadającą szereg cech (władza, bogactwo, uroda) czyniących z niej osobę szczęśliwą. Dlatego też chętnie umieszcza się jego podobiznę na ścianach domów lub na biżuterii, aby niejako zapewnić sobie część jego pomyślności. Fenomen ten ma szczególne znaczenie w trakcie ciąży i dzieciństwa.

¹¹ Narodziny dziecka to drugie obok ślubu wydarzenie, z którego okazji kobieta zwyczajowo obdarowywana jest nowymi strojami.

¹² Za taką osobę uważa się kobietę, która posiada co najmniej dwójkę dzieci. Ludzie określani tym mianem cieszą się nie tylko dużym poważaniem, ale także przypisuje się im magiczne właściwości.

zanotował, że zwyczaj ten to ofiara przeznaczona dla świętego, mającego szczególnie pomagać kobietom w porodzie.

Gdy jest to pierwszy poród, kobieta rodzi w rodzinnym domu. Bezpośrednio przed porodem dokładnie sprząta się izbę, wybiera najlepsze łóżko i matę. Bez przerwy palone jest kadzidło. Dla odpędzenia złych duchów pod łóżkiem umieszcza się ostry, żelazny przedmiot oraz gałązkę palmy. Niektóre kobiety zapewniały, iż trzeba także wystawić przed izbę miskę z odrobiną zboża. W części pomieszczenia, gdzie ma odbywać się poród, draży się niewielki dołek lub umieszcza metalowe naczynie na krew porodową, by później z łatwością móc usnąć ją z domu. Uważa się ją za rytualnie nieczystą i bardzo niebezpieczną.

Poród przyjmuje lokalna akuszerka (*daja*)¹³ w asyście przynajmniej dwóch doświadczonych kobiet z sąsiedztwa. Ważne jest jednak, aby ciężarna kobieta oficjalnie poprosiła je o pomoc. W innym wypadku mogą one nie stawić się. Przez pierwsze dni po porodzie do nich właśnie będzie należała większość obowiązków w zagrodzie młodej matki.

Kobieta rodzi na łóżku w pozycji leżącej, a nie jak kiedyś w kuki, trzymając się nad głową tkaniny przywiązanej do belki stropowej; a od tyłu będąc wsparta o drewniany filar (al Tayib, 1955, s. 4,5). Urodziny dziecka oznajmia charakterystyczny radosny pisk kobiet (*zagaruta*). Jak mnie zapewniało, głośniejszy i dłuższy w przypadku chłopca, cichszy i krótszy, gdy przyjdzie na świat dziewczynka. Dziecko obmywa się oliwą¹⁴ i wodą, zawija w czystą chustę i oddaje matce. Akuszerka zaszywa ranę, gdyż każdy poród, ze względu na obrzezanie, wymaga mniejszej lub większej ingerencji chirurgicznej. Kobietę i jej dziecko usadawia się na wcześniej przygotowanym łóżku. Bez-

¹³ Od początków XX wieku rozpoczęto szkolenie akuszerek, ucząc je, jak odbierać porody, opiekować się kobietami i dziećmi w położu czy nawet dokonywać obrzezania (sunnickiego) dziewczynek. W chwili obecnej większość miast sudańskich i niektóre, bardziej cywilizowane obszary wiejskie posiadają już taki właśnie na wpół przeszkolony personel położniczy. Sytuacja wygląda jednak inaczej w miarę oddalania się od większych ośrodków. Tam często nadal funkcję tę muszą spełniać tradycyjne akuszerki, bez medycznego przygotowania (Kenyon, 1991, s. 87, 99). W badanych przeze mnie wsiach wszystkie położne były po odpowiednich kursach w Dongoli. W każdej wsi jest przynajmniej jedna taka kobieta, a w miejscowości ed-Ghaddar aż trzy. Oprócz porodów akuszerki wykonują także operację obrzezania u dziewcząt. Zasadniczo akuszerki opłacane są przez państwo. W praktyce jednak sprawa ta wygląda różnie, a za swoje usługi wiejskie położne otrzymują pieniądze od ludzi, bezpośrednio po wykonaniu zabiegu. Są to różne kwoty, w zależności od kondycji materialnej rodziny. Ponadto zawsze przypada im część mięsa ofiarnego zwierzęcia.

Akuszerka pełni niezwykle ważną, złożoną funkcję w Sudanie. Ze względu na charakter swojej pracy i umiejętności dokonuje ona nie tylko operacji obrzezania kobiet. Nierzadko także prowadzi obrzędy związane z kultem *zaar* czy zajmuje się znachorstwem. Zawód akuszerki, choć wiąże się z niezwykle ważnym dla każdego aspektem życia, nie należy do specjalnie cenionych i wybierają go raczej kobiety z niższych warstw społecznych (Kenyon, 1991, s. 98).

¹⁴ W tym zakątku Afryki, podobnie jak w wielu innych krainach, oliwie przypisuje się pewne magiczno–lecznicze właściwości, zwłaszcza mające związek z płodnością.

pośrednio po porodzie, dla wzmocnienia, podaje się kobiecie kawę oraz specjalny wywar z daktyli — tzw. *medida min beleh*. Potem do izby wpuszczany jest mąż i reszta rodziny. W bogatych domach, w szczególności gdy urodzi się chłopiec, w chwilę później może mieć już miejsce dziękczynna ofiara ze zwierzęcia, a następnie mała uczta dla najbliższej rodziny. Niektóre rodziny celebrować trzeci dzień po narodzinach i organizują małą uroczystość dla najbliższych (*talta*). W znakomitej większości jednak ma ona miejsce dopiero z okazji *simajii*, siedem dni po urodzinach dziecka. Rokroczne celebrowanie rocznicy urodzin jest w Sudanie tradycją nową. Tylko niektórzy celebrować trzy pierwsze. Wtedy zgodnie z europejskim obyczajem na stole ma pojawiać się rodzaj tortu ze świeczkami.

Pozostałości związane z porodem zaraz po nim wyrzuca się do rzeki, traktując je jako rytualnie nieczyste. Inaczej postępuje się z pępowiną lub łożyskiem. Zakopuje się je pod progiem bądź w sąsiedztwie szkoły, meczetu czy grobowca świętego. Wierzy się, iż będzie to miało wpływ na przyszłość dziecka. We wsi ed Ghaddar łożysko wyrzuca się do rzeki. Nad Nil niesie je babcia, cały czas powtarzając „idź i wróć”. Pępowinę natomiast z reguły zakopuje się wraz z chlebem i daktylami w obrębie domostwa.

Pierwsze dni niemowlęcia uważane są za najbardziej niebezpieczne. Ani przez chwilę nie zostawia się go samego, gdyż zły duch może je podmienić (Trimingham, 1965, s. 173). Według ludowej demonologii, w szczególności na noworodka czyha stara wiedźma *Umm es Subjana*. Niegdyś miała ona sama stracić dziecko, dlatego też z zazdrością patrzy na każde nowo narodzone niemowlę. Zazwyczaj to jej właśnie przypisuje się wszelkie zgony noworodków aż do czterdziestego dnia po porodzie.

Matka, która straciła już kiedyś dziecko, maluje na czole noworodka *kohlem* siedem pionowych linii. Zmywa je następnie kolejno przez siedem dni. Wśród Nubijczyków Danagla praktykowany jest natomiast stary zwyczaj kreślenia *kohlem* na czole dziecka znaku krzyża¹⁵. Tą samą substancją dekoruje się zaraz po porodzie powieki dziecka i matki. Również przez siedem pierwszych dni babcia, dwa razy dziennie nad uchem dziecka płci żeńskiej, uderza w miedzianą miseczkę aplikatorem do nakładania *kohlu*. Wszystko po to, by odpędzić od niemowlęcia złe duchy. Gdy z dzieckiem zaczyna być naprawdę źle, czoło niemowlęcia smaruje się oliwą. Popularny jest amulet *harasat*,

¹⁵ Istnieją liczne dowody świadczące o częstym niegdyś użyciu w muzułmańskim Sudanie znaku krzyża jako środka apotropeicznego (Trimingham, 1965, s. 181; Vantini, 1982, s. 26; el Tayib, 1955, s. 7). Informowano mnie, że w przeszłości znak krzyża często rysowany był na chlebie. W trakcie archeologicznego rekonesansu na wyspie Tangasi, Polska Połączona Ekspedycja Archeologiczna do Doliny Nilu Środkowego odnalazła współczesny piec gliniany ozdobiony znakiem krzyża. Stefan Jakobielski wspomina popularny u Nubijczyków Mahas zwyczaj kreślenia znaku krzyża dla ochrony worków ze zbożem. Być może jest to relikwint chrześcijańskiego okresu dziejów Sudanu.

zwitek papieru z magiczną inskrypcją sporządzoną przez lokalnego świętobliwego męża. Talizman ten ma chronić dziecko przez czterdzieści dni od dnia jego narodzin, by później zostać zastąpionym przez zwykły *hidziab*. Dziecku zakłada się również na szyję złotą monetę — nazywaną *gineh*. Zasadniczo przez pierwsze siedem dni nikt nie odwiedza młodej matki i jej dziecka. Wyjątkiem są kobiety z rodziny i sąsiedztwa. Te nieustannie czuwają nad kobietą i jej obejściem. Często, gdy rodzice są szczególnie zabobonni, płéć dziecka może być utrzymywana w tajemnicy.

Po upływie siedmiu dni, gdy wszystko jest w porządku, jak nakazuje mużułmański obyczaj, ma miejsce uroczysta *simaja*. Na śniadanie sprasza się sąsiadów, rodzinę oraz przedstawicieli wiejskiej biedoty. Jeżeli wymaga tego liczba zaproszonych gości, ustawia się przed domem prowizoryczne zadaszenie, pod którymi rozściela się maty. Uczta wtedy przenosi się z wnętrza domu na ulicę. Dzięki temu każdy wie, że może przyłączyć się do wspólnego posiłku. Urodziny dziecka to zawsze powód do świętowania dla całej lokalnej społeczności. Uliczne przyjęcie jest również pretekstem do zamanifestowania tak swojej radości, jak i zamożności. Ci zamożniejsi właśnie zapraszają często miejscowych grajków czy derwiszy, a pod wieczór odprawiany jest dziękczynny *zikr*¹⁶. Nikt w ten dzień nie szczędzi pieniędzy; organizuje jak najbardziej wystawne przyjęcie, zwłaszcza gdy narodzi się chłopiec. Wcześniej rano uroczyste zarzyna się owcę. Dokonać tego może każdy mężczyzna, za wyjątkiem ojca dziecka¹⁷. Odrobina krwi ofiarnego zwierzęcia rozsmarowywana jest na czole niemowlęcia. Gdy nie stać ojca na poświęcenie zwierzęcia, przygotowuje się specjalną potrawę z ryżu, chleba i mięsa (*fatta*), którą następnie symbolicznie dzieli się między gości, na siedem półmisków. Uroczyste śniadanie przygotowują wspólnie kobiety z sąsiedztwa. Ich praca przebiega w sposób bardzo uporządkowany i sprawny. W tym czasie zaproszeni goście składają gratulacje szczęśliwemu ojcu i jego rodzinie. Każdy odwiedza matkę i jej dziecko, obdarowując je pieniędzmi wsuwanymi pod poduszkę.

Przed wszystkim jednak w ten dzień wybiera się imię dziecka. Wzywa się sędziwego mężczyznę, cieszącego się moralnym i religijnym autorytetem; zwykle jest to czcigodny szejch lub imam miejscowego meczetu. Ten bierze dziecko na ręce i szepcze mu trzykrotnie jego imię. Jego wybór należy w pierwszej kolejności do rodziców. Przy czym podobno w przypadku chłopca decydujący głos należy do ojca, a w przypadku dziewczynki bardziej ma liczyć się zdanie matki. Gdy urodzi się pierwsze dziecko, nadaje się mu za zwyczaj imię Mohamed lub Fatima. Często również jego imię może upamiętniać dziadków lub jakiegoś innego zacnego przodka. Zdarza się także, iż o radę pyta się świętobliwego szejcha. Powszechnie wierzy się, iż imię ma

¹⁶ Pół śpiewane, pół recytowane imiona Boga.

¹⁷ Zakaz ten związany jest ze wspomnianymi już wierzeniami *muszahara*.

duży wpływ na przyszłość dziecka, ponieważ także chodzi tutaj o pewnego rodzaju błogosławieństwo dla niego¹⁸.

W Sudanie cieszą się popularnością te same imiona, co w większości muzułmańskich krajów. Zasadniczo, w przypadku dzieci płci męskiej, są to imiona nawiązujące do Mahometa (Hamid, Mahmud czy Ahmed), Boga (Abdalla, Dafalla), rodziny Proroka (Hassan czy Husein) czy czcigodnych i sławnych bohaterów islamu (Mahdi). Znaczącym źródłem inspiracji w kwestii nadawania imion są kalendarze z 99 imionami Boga wiszące w każdym domostwie czy sklepie. W przypadku dziewczynek również dobór imienia koncentruje się raczej na rodzinie Proroka (el Tayib, 1955, s. 12, 13). Przy czym należy zauważyć, że ostatnimi czasy popularyzują się w szybkim tempie najróżniejsze imiona z innych krajów muzułmańskich, rzadko dotychczas tutaj spotykane. Być może jest to zasługą telewizji, a szczególnie popularnych egipskich telenowel. Natomiast w oficjalnej tytulaturze zupełnie brak jest imion nubijskich.

Barclay (1964, s. 414) zanotował, iż nierzadko dzieci mają dwa imiona. Jedno oficjalne i wybrane przez ojca oraz drugie wybrane i używane przez matkę. W okresie przedszkolnym, kiedy dziecko pozostaje pod opieką matki i jej krewnych, matczyne imię to jedyne, z którym ma się ono utożsamiać. W rejonie moich badań zaobserwowałem jedynie, że bardzo często małe dziewczynki nazywa się *Umm Abu 'a* („matka mojego ojca”). Zwracają się tak do niej zarówno rodzice, jak i całe otoczenie.

Z czasem dziecko może zyskać także przezwisko. Często towarzyszy ono człowiekowi przez całe życie, tak jak wszędzie wyrażając jakąś cechę charakteru, zabawne wydarzenie lub po prostu wykonywaną profesję. W przeciwieństwie do oficjalnych imion, wśród przezwisk zdarzają się jeszcze słowa o nubijskim rodowodzie (np. raczej pogardliwe *nogut* — sługa).

Zupełnie natomiast nie przywiązuje się wagi do muzułmańskiej tradycji *agiga* — postrzyżyn. Pierwsze włosy obcina się kilka miesięcy po narodzinach raczej bez specjalnego ceremoniału. Kiedyś jedynie pozostawiano dziecku kosmyk włosów i ofiarowywano go jakiemuś świętemu, a następnie, gdy nadarzyła się odpowiednia chwila, ścinano go przy grobie patrona, często przy tym uczując i bawiąc się¹⁹. Podobnie, gdy dziecko chorowało, obiecywano kosmyk jego włosów jakiemuś świątobliwemu mężowi (el Tayib, 1956, s. 56, 57).

Nim to jednak nastąpi, musi skończyć się czterdziestodniowy okres odosobnienia kobiety. Wynika on zarówno z przekonania, iż matka przez pewien czas po porodzie pozostaje w stanie rytualnej nieczystości (*haram*), jak

¹⁸ Oczywiście jest to ślad iście magicznego traktowania imienia — nieobce chyba żadnej tradycyjnej kulturze.

¹⁹ Na początku XX wieku zwyczaj ten był żywy wśród mieszkańców Górnego Egiptu (Blackman, 1927, s. 84, 85).

i z tego, że nadal czyha na nią i jej dziecko szereg nadprzyrodzonych niebezpieczeństw. Kobieta nie tylko nie może opuszczać zagrody, ale w ogóle wstać z łóżka. Pod łóżkiem przez cały czas chroni ją jakiś ostry, żelazny przedmiot: nóż, topór lub motyka. Na nadgarstku zawiązany pozostaje apotropeiczny *džirtig*. Ponadto, w przypadku gdy dziecko jest płci żeńskiej, matka pod poduszką trzyma jeszcze żelazny aplikator do *kohlu*. Pod ręką na taboreciku znajduje się Koran. Cały czas przy łożu pali się kadzidło. Wszystko po to, by zapewnić kobiecie maksimum ochrony przed czyhającymi na nią niebezpieczeństwami nadprzyrodzonej natury. Przez okres piętnastu, a niekiedy czterdziestu dni w izbie, w której miał miejsce poród i gdzie teraz leży matka z dzieckiem, nie sprząta się. Nie wynosi się też z niej żadnego przedmiotu. Dbą się, aby kobieta, mimo iż nie opuszcza izby, wyglądała pięknie i szczególnie. Zawsze przystrojona jest w efektowny i kolorowy *tob*, a jej skóra pokryta jest henną i *kohlem*. Podobnie jak przez całą ciążę powinna manifestować swoje szczęście. W tym trudnym dla rodziny okresie uaktywnia się instytucja pomocy sąsiedzkiej. Teraz to na kobietach z sąsiedztwa spoczywa wysiłek opieki nad młodą matką oraz jej domem.

Dziecko ubierane jest w dwuczęściowe śpioszki, zakupione jeszcze w czasie ciąży na pobliskim targu. Matka trzyma je cały czas przy sobie na dużej, strojnej poduszce z nieprzemakalnego materiału. W nocy nakrywa je dodatkowo kawałkiem swojej szaty.

Czterdziestego dnia (*Arbain el Wilada*) ma miejsce uroczysta procesja kobiety nad Nil, która ostatecznie kończy okres marginalizacji²⁰. Matka przyodziewa nowe szaty, gdyż musi się podobać „mieszkańcom rzeki”. Nad Nil towarzyszą jej w radosnym, rozśpiewanym orszaku inne niewiasty. Wszyscy winni się uśmiechać. Od tego zależy przyszłość dziecka. Nad brzegiem rzeki matka dokonuje ablucji siebie i dziecka (siedmiokrotnie zanurza je w wodzie). Następnie do rzeki wrzucane są wszystkie przedmioty związane z niemowlęciem przez pierwsze czterdzieści dni jego życia. W końcu Nil i jego „mieszkańcy” obdarowywani są darami: słodyczami i zbożem. Niektórzy wspominali, że dziecku wtedy daje się na szczęście zielony listek. Rytuał kończy radosny pisk kobiet. Po tym wszystkim młoda matka wraca do normalnego życia²¹.

Czterdziestodniowy okres kwarantanny²² obowiązuje kobietę nawet wtedy, gdy dziecko narodzi się martwe. Tak samo okres ten kończy ablucja w wodach

²⁰ Niektórzy mieszkający daleko od rzeki wybierają się do miejscowej studni. W szczególności czyniły tak rodziny byłych koczowników, które przejęły ten zwyczaj od Nubijczyków.

²¹ Nie sposób nie ulec wrażeniu, iż moment ablucji matki i dziecka w wodach Nilu przypomina chrześcijański chrzest. Co więcej wśród Koptów czy etiopskich chrześcijan istnieje zwyczaj chrzczenia dzieci czterdziestego dnia od narodzin. Być może mamy tutaj znów do czynienia z ostatnim reliktem chrześcijaństwa, niegdyś religii tego zakątka Afryki?

²² Czterdziestodniowa kwarantanna to bardzo stary zwyczaj, znany wielu kulturom basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego Wschodu.

Nilu. Jeżeli dziecko urodzi się martwe, nie chowa się go na cmentarzu, a raczej w domu lub jego pobliżu. W trakcie wykopalisk archeologicznych odnaleziono zostały szczątki niemowlęcia wetknięte w ścianę średniowiecznego domu. W.S. Blackman (1927, s. 67) wspomina, iż w Górnym Egipcie istniał zwyczaj chowania płodu w obrębie domostwa. Wierzano, iż przez to może się on odrodzić ponownie w brzuchu matki. W Omdurmanie natomiast jeszcze nie tak dawno praktykowany był zwyczaj wrzucania martwych noworodków do Nilu (el Tayib 1955, s. 6). Gdy dziecko umrze w ciągu pierwszych dni po urodzeniu, chowa się je w specjalnej części cmentarza lub po prostu zakopuje na pustyni.

Do nadzwyczaj delikatnych problemów w kraju islamskim należy aborcja. W każdym tzw. prostym społeczeństwie, w którym dzieci uważane są za największe szczęście, kwestia usuwania ciąży stanowiła zawsze zjawisko marginalne i zdecydowanie potępiane. Nie inaczej sprawa ta wyglądała w Sudanie (Ahmed, 1939, s. 42). Obecnie jednak także i to uległo zmianie. Na prowincji północnosudańskiej zdarzają się pozamałżeńskie kontakty seksualne, a w konsekwencji także ciąży. Oczywiście staje się to powodem wielkiego nieszczęścia. Dziewczyna wtedy zawsze poszukuje pomocy u innej „doświadczonej” kobiety lub u akuszerki. Zwykle zabieg polega na wprowadzaniu do pochwy jakiegoś przedmiotu (najczęściej gałęzi *uszer* — *Calotropis procera*, krzewu, który wydziela pewnego rodzaju żrącą substancję) w celu uszkodzenia płodu, wywołaniu krwawienia lub stanu zapalnego. Gdy ta metoda zawiedzie, szuka się pomocy w szpitalu. Zawsze jednak w dużej tajemnicy.

Znane są również pewne sposoby zapobiegania ciąży. Uważa się, że owoc rycynowca zabezpiecza kobietę przed ciążą na okres jednego roku. Podobne właściwości ma posiadać mieszanka octu i soku z limonki.

Dzieciństwo i wychowanie

Okres przedszkolny to dla dziecka czas beztroski i swobody. Pozwala się mu niemal na wszystko, byle nie przeszkadzało ojcu i jego gościom. Nie przykładają się również zbytnio wagi do wychowania, nawet do tak podstawowych zabiegów jak czynności związane z toaletą. Tylko nieliczni próbują przyuczyć dzieci do korzystania z nocników, a gdy dziecko zaczyna raczkować, konstruują prowizoryczny chodzik. Zasadniczo uważa się, że na wszystko przyjdzie czas. Nie oznacza to jednak, iż dzieci pozostawione są same sobie. Cały czas znajdują się pod opieką starszego rodzeństwa, babci lub matki. To ona, gdziekolwiek by się nie wybrała, zabiera niemowlę sztywno przytwierdzone do jej boku, nakryte kawałkiem jej szaty. Również w nocy dziecko nie rozstaje się z matką i śpi wraz z nią na jednym łóżku. Dopiero gdy nieco podrośnie zamawia mu się u wiejskiego stolarza osobne łóżko, będące miniaturą łóża dorosłych. Od mniej więcej drugiego roku dzieckiem ma w szczególności

ści zajmować się babcia. To ona wnosi zasadniczy wkład w naukę mówienia dziecka, a później także w proces socjalizacji. Dokonuje ona tego poprzez ludowe pieśni, opowiadania, a nade wszystko przez zagadki *hudžia*²³.

Natomiast rola ojca w początkowym okresie rozwoju dziecka jest minimalna. Nie interesuje się on w szczególnie sposób swoimi pociechami; chyba że w domu pojawiają się goście. Wtedy sadza je na kolana lub bierze na ręce. Po chwili jednak oddaje je matce.

Placem zabaw sudańskich dzieci jest wiejska ulica, w szczególności okolice sklepu. Tam przecież dzieją się najciekawsze rzeczy. Dzieciom nie kupuje się gotowych zabawek; lalki lub miniaturowe samochody nadal należą do rzadkości. Dzieci, a poniekąd także rodzice, zdani są prawie wyłącznie na własną pomysłowość. Do najczęstszych należy widok chłopców bawiących się gałęziami zamienionymi w łuk, w procę lub latawiec. Bardzo popularne są także dwa kółka i rodzaj kierownicy przyczepione do patyka, a służące dzieciom do zabawy w jazdę samochodem. Do przydomowych drzew mocuje się natomiast prowizoryczne huśtawki ze sznura i zużytej opony. Wiejskie dzieci mają również zestaw zabawek domowej roboty, wykonanych przez ich rodziców. Najliczniejsze są makiety samochodów zrobione z aluminiowych puszek lub tektury, niewiarygodnie wierne jak na użyte materiały, przez co nierzadko będące prawdziwymi arcydziełami. Dziecięcymi zabawkami są także trzymane w domu zwierzęta. Są one rozrywką najmłodszych, często traktowane w bardzo niehumanitarny sposób. Nikt jednak nie robi z tego problemu.

W miarę dorastania wiejskie dzieci opanowują i inne formy rozrywki. Ogromną popularnością cieszy się piłka nożna. Plac z dwoma prowizorycznymi bramkami na skraju wsi i pustyni to charakterystyczny element lokalnego krajobrazu. Popularne, i to nie tylko wśród najmłodszych, są rodzaje warcabów *safradziat* i bardziej skomplikowana *sidża*. W obu przypadkach pola rysuje się na piasku, a za pionki służą drobne kamienie lub pestki daktyli. W nocy zaś, przy świetle księżyca, bawi się w chowanego (*desdes*).

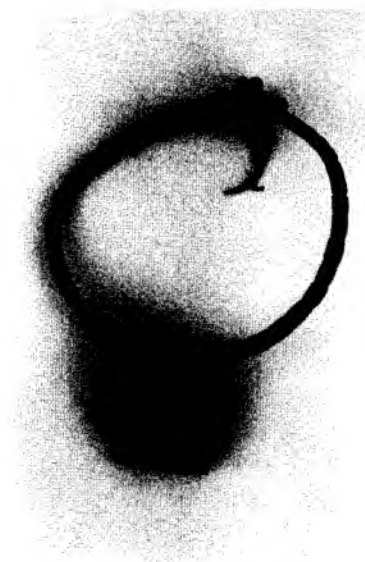
Jako pierwsze pozbawione swobody zostają dziewczynki. Już czteroletnie przyucza się do rozmaitych prac domowych. Pomagają one swym matkom w sprzątaniu czy zbieraniu chrustu, by w końcu całkowicie zastąpić je w pewnych codziennych czynnościach.

Dziewczynki bardzo ważną rolę spełniają, opiekując się młodszym rodzeństwem, którym matka często z powodu urodzenia kolejnego dziecka zajmować się nie ma czasu i siły. Nie bez przyczyny mówi się, że kobieta szczęśliwa to ta, która posiada wiele córek. Od wczesnych lat dziewczynki uczą się także przypisanych kobietom norm zachowań: odpowiedniego sposobu mówienia, ubierania czy poruszania. Stopniowo zabrania się im przebywać z chłopcami i ba-

²³ *Hudžia* — „mądrość” to opowieści—zagadki, opowiadane dzieciom tylko w nocy. Podobnie jak w przypadku gry na tamburze, opowiadane za dnia mogłyby spowodować nieszczęście.



Fot. 1 Małe kobiety. Sudan centralny, fot. M. Kurcz, 2001.



Fot. 2 Hidziab, fot. J. Poręba, 2001.



Fot. 3 Kobieta z tatuazami bliznowymi,
fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2004 r.



Fot. 4. Mężczyzna z tatuażem bliznowym, fot. M. Kurcz, Stara Dongola 2004 r.

wieć się na wiejskiej ulicy. W końcu również wymaga się od nich noszenia na głowie chusty. Jest ona wymownym znakiem wchodzenia dziewczynek w okres dojrzewania (fot. 1).

Dojrzewające dziewczyny chowane są twardszą ręką aniżeli chłopcy. Ich życie zdeterminowane jest wieloma restrykcjami, wpływającymi z towarzyskich norm obowiązujących muzułmanki. Zasadniczo nie powinny opuszczać domostwa, jeżeli już, to nigdy same, najlepiej w towarzystwie matki lub braci. W innym wypadku dziewczyna może zostać posądzona o złe prowadzenie się i stać się obiektem plotek. W razie nienależytego zachowania, ojciec nie waha się wobec córki stosować kary cielesnej. W miarę dojrzewania świat dziewczyny zawęża się do murów obejścia. Nie należy jednak sądzić, iż jej życie jest nieszczęśliwie. W rodzinnym domu czuje się naturalnie i pewnie. Tam też ma wiele obowiązków i rozrywek wspólnych z licznym rodzeństwem. Jej życie towarzyskie na zewnątrz domu mimo szeregu ograniczeń istnieje, w szczególności gdy w okolicy ma miejsce jakaś uroczystość. Jest to powód wielkiego podniecenia i gorączkowych zabiegów upiększających. Dziewczyna dobrze wie, że na takiej zabawie pozna zapewne swojego przyszłego męża.

Pozycja dziecka płci żeńskiej w patriarchalnej rodzinie sudańskiej jest zdecydowanie najniższa. Trzeba zdawać sobie sprawę z ogromnej presji psychologicznej, w jakiej znajduje się tam dziewczynka. Okazuje się jej mniej miłości i uwagi, a nakazuje szczegółowy kodeks zachowań, którego ze względu na wiek nie jest w stanie zrozumieć.

Choć uważa się, że chłopców można dłużej traktować liberalnie, to również i ich, od wczesnych lat, angażuje się do rozmaitych prac — naturalnie związanych ze światem mężczyzn. Często zobaczyć można ojca i jego kilkuletniego syna na targu robiących zakupy czy wspólnie doglądających pasących się zwierząt. Malec coraz częściej zaczyna przebywać z mężczyznami. Pozwala mu się usługiwać przy stole i uczestniczyć we wspólnych, męskich posiłkach. Uczy się go, jak należy zachować się w towarzystwie. W końcu ojciec zaczyna zabierać syna na uroczystości religijne: na *zikr* czy na piątkowe modły. Przy tym wszystkim ulega zmianie chłopięcy strój. Dziecięce ciuszki w łącie europejskim stylu zastępuje typowo męski przyodziewek; biała długa koszula oraz piuska lub turban na głowę²⁴. Ważną rolę odgrywa system kar i nagród. W Sudanie, tak w szkole, jak i w domu, na porządku dziennym stosowane są kary cielesne w przypadku różnego rodzaju niesubordynacji dzieci, a gałązka palmy pełni tę samą wymowną funkcję, co dla europejskich dzieci

²⁴ Paroletnie dzieci ubiera się bez specjalnych reguł; wedle uznania i zamożności rodziców. Co ciekawe, dominuje w dziecięcej garderobie strój w łącie europejskim stylu: bluzy lub koszulki z popularnymi w Europie bohaterami dziecięcych filmów animowanych. Dopiero w miarę dorastania, dziecko ubiera się w tradycyjny sposób — będący miniaturą stroju rodziców. Definitywnie porzuca się europejską modę wraz z pójściem dziecka do szkoły — przynajmniej na jakiś czas.

pasek czy kiedyś różga. Jeżeli chodzi o zakazy, bardzo często rodzice straszą swą pociechę nadprzyrodzonymi stworami (np. mieszkańcami Nilu) lub członkami innych, nielubianych grup etnicznych (np. Cyganami).

Zasadniczo od wczesnych lat dzieci przyuczane są do swoich przyszłych ról. Nie jest to żaden sformalizowany proces. Dzieci uczą się spontanicznie; biorą udział w pewnych czynnościach, podpatrując i naśladując rodziców oraz ich otoczenie. Bardzo szybko stają się również ważnym elementem rodzinnego kręgu, świadczącym o szczęściu, poniekąd także o jego ekonomicznym i produkcyjnym potencjale. Warto zauważyć, iż tradycyjny system wychowawczy nie ogranicza się tylko do rodziny, ale także obejmuje ród, grupę społeczną i wiekową. Wszystkie te społeczności w równym stopniu pełnią rolę w procesie socjalizacji jednostki.

W tradycyjnych społeczeństwach jednostka we wczesnym okresie życia musiała przejść cały szereg zwyczajowych operacji okaleczenia, mających zarówno podkreślić urodę, jak i zamanifestować przynależność etniczną czy społeczną. I tak w badanych przeze mnie wsiach wszystkim dziewczynkom przekłuwa się uszy, aby mogły nosić kolczyki. Dziecko otrzymuje je w prezencie najczęściej z okazji *simajii*. W przeszłości natomiast w zwyczaju było noszenie okrągłego kolczyka przyklepionego do prawego nozdrza. Obecnie widok kobiety z taką ozdobą należy już raczej do rzadkości. Być może występuje on jeszcze u niektórych grup koczowniczych²⁵. Zupełnym natomiast przeżytkiem jest noszenie kolczyków przez chłopców²⁶. Jak informuje Barclay (1964, s. 443), operacji przebijania ucha pierworodnego syna miała dokonywać kiedyś siostra ojca.

Nim dzieci osiągnęły pełnoletność, poddawano je również zabiegowi skaryfikacji — tatuowania bliznowego²⁷. Dokonywał jej miejscowy specjalista (*szelah* lub *szelaha* w przypadku kobiety) za pomocą ostrego narzędzia przypominającego brzytwę (*matua* lub po porostu *mus* — brzytwa). Nie towarzyszyły temu raczej żadne specjalne uroczystości. Dziecko przechodziło operację około dziesiątego roku życia, gdy, jak mnie informowano, policzki stawały się pełniejsze. Obecnie, tak na obszarze moich badań, jak i innych zakątków mużulmańskiego Sudanu, raczej nie przeprowadza się już tego rodzaju praktyk²⁸. Charakterystyczne blizny (*szillukh*) zobaczyć można jeszcze powszechnie u ludzi starszych, rzadziej u osób w średnim wieku (fot. 3, 4).

²⁵ Urozmaicony etnicznie targ w ed Debba to jedyne miejsce, gdzie spotkałem kobiety noszące tego rodzaju ozdoby.

²⁶ Burckhardt (1987, s. 141) zanotował na początku XIX wieku, iż wszyscy młodzi chłopcy w Nubii nosili w uszach kolczyki. El Tayib (1964, s. 58) twierdzi, że zwyczaj ten służył zmyleniu złego ducha czyhającego na życie chłopca.

²⁷ Opis tej operacji można znaleźć między innymi u Barclay'a (1964, s. 445).

²⁸ Barclay (1964, s. 446) podaje, że zwyczaj ten zaczął tracić popularność mniej więcej po I wojnie światowej.

U mężczyzn obyczaj ten związany był przede wszystkim z tożsamością etniczną; każdy detal nacięć wskazywać miał na przynależność plemienną, a nawet z jakiego rodu się dana jednostka wywodziła (Barclay, 1964, s. 443, Błażyński, 2003a, s. 37). Na obszarze moich badań, różnorodność motywów skaryfikacji odzwierciedlała złożoność etniczną tego terenu. Zasadniczo jednak u tamtejszych plemion był to ten sam schemat: trzy pionowe (Danagla) lub poziome linie na obu policzkach (Bederija).

Dla kobiet natomiast był to zabieg przede wszystkim o charakterze upiększającym, a głębokość czy szerokość nacięć stawała się powodem do dumy i zazdrości (Kenyon, 1991, s. 57). W rezultacie kobiece blizny były większe i głębsze. Względy estetyczne okazały się na tyle silne, iż zwyczaj ten przetrwał dłużej wśród kobiet niż u mężczyzn (Barclay, 1964, s. 443). Rzeczywiście, to u kobiet najczęściej możemy podziwiać wymierającą już sztukę skaryfikacji. Nadal również jest ona obiektem zachwytu. W Sudanie północnym operacje wykonywania różnego rodzaju blizn miały i mają głębsze znaczenia. Świadczyły między innymi o przeżywanym żałobie, utracie bliskiej osoby lub mogły mieć charakter apotropaiczny (Barclay, 1964, s. 443, 444; Błażyński, 2003a, s. 39).

Nadal bardzo popularne jest natomiast wykonywanie niewielkich nacięć (*naddarat*) na skroniach w celach leczniczych. Mają one być skuteczne przy różnego rodzaju problemach z oczami. Niezwykle zręcznymi w tej materii są emigranci z Afryki Zachodniej — tzw. Fellata oraz zwykli, doświadczeni starsi ludzie.

U niektórych kobiet również podziwiać można różnego rodzaju tatuaże. Wykonywano je dla ozdoby dojrzewającym dziewczynkom. Były to proste geometryczne wzory na policzkach lub ramionach. Obecnie mają je już tylko niektóre starsze niewiasty. Częściej natomiast zobaczyć można wieśniaczkę z wytatuowaną — zabarwioną dolną wargą (*szelufa*). Wykonuje się to, nakłuwając równocześnie kilkoma igłami wargę, a następnie wcierając *kohl*. Ten zabieg, także o upiększającej funkcji, wykonuje się jeszcze od czasu do czasu po zaręczynach lub zaraz po ślubie.

Obrzezanie (*tahur*) chłopców

Zgodnie z muzułmańskim obyczajem, każdy chłopiec powinien być obrzezany. Sudańczy powszechnie respektują ten religijny zwyczaj i przywiązują do niego wielką wagę²⁹. To wielkie święto. Jak mówi przysłowie: „Arab jest królem w dniu swojego ślubu i obrzezania” (Trimingham, 1965, s. 181)³⁰.

²⁹ W Sudanie zresztą praktykowany jest od zamierzchłej starożytności (Trimingham, 1965, s. 181).

³⁰ Podobieństwa w opowieści obu ceremonii są wyraźne. Chłopiec obrzezany nazywany jest „panem młodym”, a sam rytuał określa się jako „mały ślub”.



Fot. 5. Chłopiec chwilę po operacji obrzezania, fot. M. Kurcz, ed Ghaddar.

Ten dzień to przełomowa chwila w jego życiu, w której z chłopca staje się mężczyzną. Opuszcza towarzystwo matki i siostr, w którym dotychczas doraślał i od tej chwili wkracza w świat mężczyzn. W tym momencie również staje się pełnoprawnym wyznawcą islamu.

Ceremonię obrzezania organizuje się w różnym czasie. Jedni urządzają ją wcześniej, już razem z *simają*, argumentując, iż im wcześniej, tym lepiej dziecko to zniesie. Inni z kolei są zdania, że z operacją tą należy poczekać kilka lat, gdyż wiąże się ona z dużym ryzykiem dla zdrowia niemowlęcia. O terminie wydają się jednak decydować względy finansowe. Po prostu ojciec musi zbierać odpowiednią kwotę, by móc sfinansować potrzebną ilość mięsa na przyjęcie i sprowadzić lekarza. To z tego powodu czasami przeprowadza się obrzezanie kilkorga dzieci jednocześnie. Nie jest to jednak dobrze widziane. Każdy raczej stara się zorganizować ceremonię we własnym zakresie. Ze względów finansowych najczęściej przeprowadza się te operacje po zbiorach bobu w zimie oraz daktyli w lecie. Ludzie wtedy mają najwięcej gotówki. Innymi zwyczajowymi okazjami dla organizowania tej ceremonii jest okres bezpośrednio przypadający po Ramadanie oraz w czasie Wielkiego Świąta³¹. Również i te terminy podyktowane są zwykle względami ekonomicznymi; po prostu składa się w ofierze jedno zwierzę i organizuje jedno przyjęcie, by uczcić obie te uroczystości.

Dzień obrzezania poprzedza okres przygotowań. Jak zawsze, z okazji ważnego rodzinnego święta — gromadzi się jedzenie, piecze chleb, sprząta obejście, organizuje obsługę przyjęcia. W końcu zapraszani są liczni goście. Każdy z nich obdarowuje chłopca prezentami. Dawniej były to daktyle lub cukier. Obecnie są to wyłącznie pieniądze. Każdy datek jest skrupulatnie zapisywany³². Z okazji obrzezania chłopiec otrzymuje także sygnet — nosić go będzie przez resztę życia, oraz kompletną męską garderobę. Uczta trwa od rana do wieczora, a w bogatych domach często przedłuża się do kilku dni. Zarzynane są zwierzęta. Jedzenia w ten dzień nie może zabraknąć dla nikogo. Wieczorem już tylko w męskim gronie recytuje się Koran i imiona Boga, tańczy i śpiewa przy akompaniamencie lokalnego artysty — muzyka. Kiedyś powszechnie, teraz rzadziej (choć być może po prostu po kryjomu) delektuje się *merissą* — miejscowym piwem warzonym z sorgo³³ — trunkiem nierozrwalnie związanym z każdym ważnym wydarzeniem ludności tego zakątka Afryki (Barclay, 1964, s. 280; Ząbek, 1998, s. 144).

³¹ Wszystkie operacje obrzezania, które zbiegły się z moim pobytem w Sudanie, przeprowadzane były w pierwszy dzień Wielkiego Świąta.

³² Chodzi tu o obyczaj, w którym dany prezent jest skrupulatnie zapisywany, by mógł być zwrócony w przyszłości, w czasie innego rodzinnego święta. Nieodwzajemnienie się równej wartości podarunkiem byłoby powodem wielkiego afrontu czy nawet klótni.

³³ Chociaż uważane jest to teraz w Sudanie za przestępstwo.

W dzień poprzedzający uroczystość chłopiec przybrany jest w pewne niewieście atrybuty. Jego ręce udekorowane są henną i *kohlem*. Na głowie spoczywa strojny *hilar*, na przegubie zaś ma bransoletkę (*hereza*), a przede wszystkim *džirtig* — przedmioty zapobiegające działaniu złych mocy. Do typowo męskiego stroju należy natomiast długa koszula, zamówiona u lokalnego krawca specjalnie na tę okazję. Wręcza mu się także bicz lub miecz — symbole męskości, a zarazem potężne środki apotropeiczne. W pewnym momencie chłopca usadawia się również na grzbiecie konia lub osła, na którym obwozi się go po okolicy, by zmanifestować uroczyste wydarzenie. W wieczór poprzedzający uroczystość wydane jest małe przyjęcie, głównie dla rówieśników chłopaka. W jego trakcie podawane są w dużych ilościach słodycze.

Ceremonia ma miejsce rano. Operacji dokonuje w domu lekarz lub miejscowy sanitariusz, specjalnie sprowadzony na tę okazję³⁴. Ma do dyspozycji profesjonalne narzędzia i środki opatrunkowe. Chłopaka trzyma na kolanach ojciec, dookoła wszystkiemu przypatrują się zgromadzeni goście. Zakończenie zabiegu oznajmia radosny pisk kobiet oraz głośny i żywiołowy dźwięk bębna. Później dziecko zanosz się do izby i kładzie na łóżko. Rozpala się *bak-hur*³⁵, a pod łóżkiem umieszcza się żelazny przedmiot. Po chwili do izby wkraczają poszczególni goście; gratulują i wkładają chłopakowi w dłonie pieniądze (fot. 5).

Po upływie siedmiu dni ma miejsce uroczysta procesja nad Nil, gdzie obmywa się stopy, dłonie i twarz chłopca. Może on wtedy również rzucić oszczepem, by zmanifestować swoją męskość. Podobnie jak z okazji urodzin, do rzeki wrzucane są „nieczystości” związane z operacją oraz dary w postaci jedzenia. W badanym przeze mnie rejonie w drodze powrotnej uroczysta procesja odwiedza sanktuarium szejcha Suara el Dahab w Starej Dongoli. Od tego momentu chłopiec może już opuszczać zagrodę³⁶.

Okres obrzezania to kolejny po urodzinach czas, podczas którego intensyfikują swoje działanie nadprzyrodzone siły natury: *muszahara*, „złe oko” czy dżiny. Potrzebna jest zatem znów człowiekowi magiczna ochrona. Temu celowi służą wspomniane kobiece elementy ubioru, ale także wieczorny *zikr*. Przez jakiś czas po ceremonii, matka regularnie okadza syna dymem kadzidlany. Natomiast ceremonialny okres kończy zwyczajowo procesja nad Nil; ablucja w jego wodach oraz obdarowanie „mieszkańców rzeki” prezentami.

³⁴ Dawniej operacji tej dokonywał miejscowy specjalista (*tahar* lub *basir*), który oprócz tego parał się również znachorstwem. Nadal tacy ludzie przeprowadzają obrzezanie wśród niektórych grup koczowniczych.

³⁵ Rodzaj kadzidła.

³⁶ Kiedyś, podobnie jak w przypadku porodu, obowiązywała go czterdziestodniowa kwarantanna. Obecnie zwyczaj ten zredukowano do siedmiu dni, niezbędnych dla rekonwalescencji dziecka.

„Obrzezanie dziewczynek”

W Sudanie dokonuje się obrzezania nie tylko chłopców, ale także dziewczynek³⁷. W obu przypadkach ma ono powszechny charakter, choć tylko, jeśli chodzi o chłopców, nakazuje to religia. W Sudanie w znakomitej większości dziewczynki poddaje się tzw. obrzezaniu faraonickiemu (Cloudsley, 1984, s. 113; Kenyon, 1991, s. 99). Polega ono na usunięciu dużej części warg sromowych większych i wzgórka łonowego oraz podcięciu warg sromowych mniejszych. Łechtaczka może zostać amputowana lub tylko nacięta (Barclay, 1964, s. 447 za MacDonald, 1936).

Operacja ta jest zabroniona zarówno przez doktorów islamu, jak i władze państwowe³⁸. Mimo to sudańskie kobiety uważają ją za swój religijny i moralny obowiązek. W Sudanie zwyczaj ten wydaje się starej daty, choć nie wiemy, czy w tak drastycznej formie praktykowany był w starożytności³⁹. Nadal nie da się jednoznacznie określić jego funkcji kulturowej⁴⁰. Na badanym przeze mnie terenie wszystkie dziewczynki poddawane są tej operacji. W większości jest to obrzezanie faraonickie — nazywane *tahur faraonijja*, przy czym pewne różnice występują, jeśli chodzi o stopień „zamknięcia” kobiety. Niektóre rodziny decydują się bowiem tylko na częściowe zaszcycie córki (*nus rubbat*), a nie na prawie całkowite infibulowanie — zszycie pozostawionego po operacji fragmentu warg sromowych większych w ten sposób, aby pozostał tylko niewielki otwór dla krwi menstruacyjnej i moczu. Odnotowałem natomiast tylko jeden przypadek tzw. obrzezania sunnickiego⁴¹. Ten rodzaj obrzezania nie cieszy się dobrą opinią i jest uważany za niewystarczający.

Ceremonia obrzezania kobiety pod wieloma względami naśladuje *tahur* chłopców, przy czym charakterystyczne jest to, że ma ona skromniejszy przebieg i bardziej intymny charakter — nie przeprowadza się jej publicznie i nie

³⁷ W literaturze przedmiotu tego typu zabiegi nazywa się ogólnie „okaleczeniem genitaliów żeńskich” (MGF-FMG — Mutilation Genitals Feminine/Female Mutilation Genitals) lub „obrzezaniem żeńskim”.

³⁸ Obrzezanie „faraonickie” jest już oficjalnie zabronione od 1946 roku (Kenyon, 1991, s. 101).

³⁹ O zwyczaju tym w Sudanie wspominają już antyczni pisarze, tacy jak Strabon czy Diodor Sycylijski (Cloudsley, 1984, s. 111).

⁴⁰ Być może jednym z głównych powodów jest chęć zabezpieczenia kobiety przed gwałtem lub przedmażeńskimi kontaktami seksualnymi. Barclay (1964, s. 450) zanotował, iż pragnie się także przez tę operację obniżyć kobiecą potencję.

⁴¹ Jest to łagodniejsza odmiana operacji obrzezania kobiety. Polega ona na usunięciu lub nacięciu napletka łechtaczki lub warg sromowych mniejszych, albo jednego i drugiego kobiecego organu. Często zabieg ten ogranicza się jedynie do starcia skóry łechtaczki i upływu kilku kropli krwi. Ten rodzaj obrzezania nazywany jest często sunnickim, gdyż wspomina o nim tradycja Proroka (Barclay, 1964, s. 446, 447). W Sudanie jest on dopuszczalny przez państwo, a kobieta może poddać się takiej operacji w profesjonalnej klinice ginekologicznej (Cloudsley, 1984, s. 121; Kenyon, 1991, s. 101).



Fot. 6 Dziewczynka, której obrzezanie planowane jest w tym roku, fot. M. Kurcz.

uczestniczy w niej żaden mężczyzna. Częściej niż w przypadku chłopców dokonuje się obrzezania więcej niż jednej dziewczynki. Byłem również świadkiem przeprowadzania obrzezania równocześnie u trójki dzieci (dwóch chłopców i dziewczynki). Operację dokonuje się między czwartym a ósmym rokiem życia, zwykle w czasie letnich wakacji (ze względu na dłuższy niż w przypadku chłopców okres rekonwalescencji). Najpierw rodzina stara się zorganizować obrzezanie synów, a później dopiero dziewczynek⁴² (fot. 6).

W wieczór poprzedzający operację stroi się dziewczynkę w odświętny strój, złotą biżuterię. Jej skóra pokrywana jest henną i *kohlem* — podobnie jak ubiera się pannę młodą do ślubu. Przyszraja się ją również w apotropeiczne przedmioty: *džirtig*, bursztynowy *soulmit* i złotą monetę. Nazajutrz, wcześniej rano ma miejsce operacja. W izbie pozostaje tylko matka, babcia i akuszerka. Dwie pierwsze trzymają dziewczynkę, gdy położna przystępuje do operacji. Ma ona do dyspozycji profesjonalne chirurgiczne nożyczki, igłę oraz nici. Dezynfekuje je, zalewając spirytusem i podpalając. Bezpośrednio przed zabiegiem dziewczynka otrzymuje miejscowe znieczulenie. W przeciwieństwie do obrzezania chłopców, operacja ta jest skomplikowana i czasochłonna — w rezultacie bardzo bolesna. Matka cały czas stara się uspokoić córkę, powtarzając, iż będzie piękna oraz że dostanie mnóstwo pieniędzy. Po operacji i infibulacji dziewczynkę kładzie się na tradycyjnym *angarebie* załanym czerwoną matą. Wiąże się jej razem nogi tak, aby nie zostały zerwane szwy, a rana mogła się szybko goić. Później następują gratulacje i okrzyki radości. W każdym domu ma miejsce mniejszy lub większy poczęstunek, połączony z ofiarą ze zwierzęcia. Śpiewa się weselne pieśni i tańczy.

Po upływie siedmiu dni akuszerka przemywa rany i sprawdza czy gojenie przebiega pomyślnie. Dziewczyna pozostaje w łóżku do piętnastego dnia po operacji. Zwykle po tym czasie wraca do normalnego życia. Kiedyś jednak zobowiązana była nie opuszczać obejścia do czterdziestu dni po operacji (Kennedy, 1978b, s. 157; Barclay, 1964, s. 446–450). Ten kolejny etap w życiu dziewczyny kończy uroczysta procesja nad Nil lub do studni. Ważne jest, aby dziewczyna oprócz rytualnej ablucji przejrzała się także w taflę wody.

W wielu przypadkach zwyczaj ten odbija się negatywnie na zdrowiu kobiety, stając się przyczyną infekcji, urazów czy najróżniejszych problemów ginekologicznych. W dłuższej perspektywie również często komplikuje poród, współżycie seksualne czy nawet staje się przyczyną bezpłodności. Mimo tego, dla dziewcząt sudańskich wydaje się on podstawowym wyznacznikiem ich kobiecości i dojrzałości. Jest to moment, na który z utęsknieniem czekają. Warto uzmysłwić sobie fakt, iż w wielodzietnej, patriarchalnej rodzinie, w której dziewczynka wielokrotnie ma powody odczuwać, że jest gorzej traktowana,

⁴² Akuszerka za przeprowadzenie tej operacji bierze różne kwoty, w zależności od możliwości finansowych rodziny. Niemniej jednak obrzezanie dziewczynki kosztuje więcej aniżeli poród.

jest to jeden z niewielu momentów w jej życiu, kiedy znajduje się ona w centrum uwagi. Dla matek i ojców natomiast obrzęd ten to hołd złożony tradycji oraz jeden z podstawowych kroków ku zapewnieniu córce zamążpójścia. Trzeba jednak zaznaczyć, że krytyka tego rodzaju praktyk w mediach czy meczecie oraz nade wszystko zmiany zachodzące w sferze życia seksualnego mogą wkrótce wpłynąć na stopień intensywności tej tradycji. Mężczyźni pracujący sezonowo w dużych miastach czy za granicą coraz częściej oczekują, by ich żony były bardziej nowoczesne, także jeśli chodzi o sferę intymną i tak jak Europejki czerpały satysfakcję z życia seksualnego. Zapewne między innymi z tego względu w miastach coraz częściej decydują się na łagodniejszą formę tej operacji (Kenyon, 1991, s. 128).

Szkoła koraniczna

Tradycyjny system edukacyjny zasadzał się na szkole koranicznej — *halua*⁴³. Szkoła ta jest dobrze znana muzułmańskiemu światu jako filar podstawowego — religijnego wykształcenia wyznawcy islamu. Prowadzona przez *feki* (*l.m. fukara*)⁴⁴ uczyła Koranu oraz języka arabskiego (Eickelmann, 1981, s. 234–246; Vorbrich, 2002, s. 108–115; Trimingham, 1968, s. 57–62). W Sudanie ten typ szkoły rozpowszechnił się za sprawą sufickich mistrzów, dla których po dziś dzień jest to między innymi jeden ze sposobów na życie (Trimingham, 1965, s. 98–104). Liczba tych szkół zdecydowanie zmalała. Nadal jednak uczy się w nich sztuki recytacji i zapamiętywania Koranu oraz podstawowych informacji z zakresu wiedzy i praktyki religijnej. W niektórych przypadkach uczy ona jeszcze sporządzania amuletów czy leczenia ludzi — umiejętności potępianych przez ortodoksję, ale cieszących się wciąż dużym zapotrzebowaniem. W znakomitej większości jest to wszystko, co taka szkoła może zaoferować. Pisanie czy czytanie uczy niejako przy okazji. Znaczenie posiada tylko katechetyczna wiedza, przyjmowana przez adeptów automatycznie i bez jakiegokolwiek refleksji. Zwłaszcza wersety Koranu — jak w przypadku świętych ksiąg innych religii — mają dla pospólstwa wymiar magiczny. W końcu również liczy się kontakt z charyzmatycznym nauczycielem — pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Kwestie te są źródłem ciągle dużej atrakcyjności owych szkół. Nadal pełnią one zasadniczą rolę w propagowaniu wśród Sudańczyków ludowej odmiany islamu. Ponadto szkoła ta stanowi nadal ważny element na drodze religijnej kariery jednostki.

⁴³ *Halua* (*khalwa*) pierwotnie oznaczała „miejsce odosobnienia”, kojarzone z bytowaniem muzułmańskiego mistyka (Kenyon, 1991, s. 35). W Sudanie, za sprawą roli sufickich mistrzów w procesie islamizacji, wiąże się ten termin z ośrodkiem wiedzy religijnej, w znakomitej większości ze szkołą uczącą sztuki zapamiętywania i recytacji Koranu.

⁴⁴ Oryginalnie *fakih*, „znawca prawa”.

Halua zwykle znajduje się przy zagrodzie nauczyciela lub przy meczecie. To najczęściej mała lepianka, z jednym lub dwoma pomieszczeniami. Wy różnia ją widoczna z oddali zielona flaga zatknięta na dachu. Podłoga wysypa-pana jest piaskiem, na którym w czasie lekcji układa się maty. Przy jednej ze ścian znajduje się miejsce zasłane matą i dywanikiem lepszego gatunku. Jest zarezerwowane dla mistrza. Za jego plecami na ścianie wisi sztandar z religijną inskrypcją oraz kilka pamiątek po czcigodnych przodkach (różaniec, laska, zdjęcie, metalowy czajniczek). W innej części sali do filaru przyczepione są powrozy z licznymi powiązanymi kolorowymi szmatkami — znak życzeń ludzi proszących świętobliwą osobę o pomoc.

Współcześnie takie małe, wiejskie szkoły koraniczne stopniowo jednak podupadają. Powód jest jeden — rozwój formalnej szkoły i edukacji. Dzieci, jeśli w ogóle posyła się do *halua*, to nieregularnie, kilka razy w tygodniu lub w miesiącu, albo jedynie w czasie letnich wakacji. Wiele takich szkół tylko ze względu na pamięć i tradycję nazywa się tym mianem. Podkreślają religijne tradycje okolicy oraz są materialnym reliktem dawnej władzy religijnej jej mistrzów. Choć kres szkół *halua* jeszcze nie nastąpił, to należy powiedzieć, że ucierpiały one najbardziej ze wszystkich tradycyjnych zajęć, którymi parali się szejchowie w Sudanie. Jeszcze niedawno, jak podaje Trimingham (1965, s. 117), istniało około 1500 szkół tego typu rozsianych po całym kraju. W rejonie moich obserwacji istnieje tylko jedna taka szkoła. Inne są nimi już wyłącz- nie z nazwy. Wydaje mi się, iż sytuacja ta koresponduje także ze spotykaną w reszcie doliny Nilu. Przetrwały tylko najpopularniejsze szkoły *halua* i tyl- ko tam, gdzie ludzie ich jeszcze potrzebują, a lokalni mistycy nadal cieszą się absolutnym posłuchem.

Niektóre z nich jednak potrafiły przetrwać, zmieniając swój profil. W miej- scowości Affat oraz ed Ghaddar, kilka razy w tygodniu miejscowy mistyk prowadzi zajęcia z Koranu i języka arabskiego dla kobiet⁴⁵. Istnienie *halua* i jej modelu edukacyjnego jest być może szansą dla kobiet w średnim wieku, które w znakomitej większości pozbawione zostały tak tradycyjnego, jak i formalnego wykształcenia.

W okolicy ed Ghaddar znajduje się jeszcze inna szkoła koraniczna⁴⁶. Mie- ści się ona poza osadą, na pustynnej równinie. Jest to rozbudowany kompleks stosunkowo luźno rozplanowanych budynków, spełniających wielorakie funk- cje (sala wykładowa, meczet, sypialnia, pomieszczenia gospodarcze). Szkoła ta również posiada własne ujęcie wody, przy którym uprawia się kilka grzą-

⁴⁵ Regularne lekcje recytacji Świętej Księgi pobierało tam kilkanaście kobiet w średnim wie- ku. W przeciwieństwie do zajęć z chłopcami, nauczyciel wysłuchiwał i komentował odpowiedzi swoich uczennic, nie widząc ich, za prowizorycznym parawanem z płóciennych worków. Dystans między nauczycielem a uczennicami był należycie zachowany.

⁴⁶ Szkołę założono w 1995 roku. Wybudowano ją za państwowe fundusze, przede wszystkim jednak przy wsparciu lokalnej społeczności, która dostarczyła materiałów i robotników.

dek. W przypadku tej szkoły uczniowie mieszkają wraz ze swym mistrzem, łącząc naukę z pracą. W wielu zakątkach Sudanu nadal, choć nie tak jak kiedyś, modne jest, wręcz zalecane, by chłopcy po skończeniu siódmego roku życia wyruszyli po nauki do jednego ze znamienitszych *szejchów*. Wtedy zamieszkują oni wraz z mistrzem, a za gościnę i nauki odpłacają mu różnego rodzaju pracami. *Halua* w ed-Ghaddar należy właśnie do takich szkół. Cieszy się dużą renomą i podobno ściągają do niej chłopcy nie tylko z całego Sudanu, ale także z zagranicy. Ponoć jest ona przepustką do religijnej kariery.

Obecnie w szkole tej uczy się około czterdziestu chłopców. Podobno uczęszczać może do niej każdy. Nazywa się ich *heiran* (l.p. *huwar*), czyli „młody wielbłąd”, bo uczeń ma podążać za mistrzem tak, jak mały wielbłąd za matką (el Tayib, 1964, s. 14). Najmłodszy ma siedem lat. Nauka trwa różnie, w zależności od tempa opanowania Koranu. Nie więcej jednak niż pięć lat. Po ukończeniu nauki absolwent takiej szkoły dostaje dyplom uprawniający do kontynuowania nauki w którejś z religijnych szkół. Wielu jednak porzuca dalszą naukę i powraca w rodzinne strony, by założyć własną praktykę religijną — uczyć Koranu i zasad wiary okolicznych mieszkańców.

Dzieci wstają punktualnie o godzinie trzeciej i zaraz przystępują do czytania na głos zadanych im fragmentów Koranu. Później zasiadają wokół nauczyciela i zapisują dyktowane przez niego fragmenty — (*ramija*). Uczeń wykrzykuje ostatnie wyrazy poprzedniego fragmentu, szejch dyktuje mu kolejny. Zapisywane są one na drewnianej tabliczce (*loh*) za pomocą patyczka nasączonego w atramencie ze sproszkowanego węgla drzewnego, gumy arabskiej i wody. Gdy uczeń nie radzi sobie z pisanem, pomagają mu w tym koledzy lub sam nauczyciel. Między godziną szóstą a siódmą ma miejsce przerwa na picie herbaty. Przed wschodem słońca dzieci wspólnie śpiewają pieśń religijną *Tahlin*. Po godzinie siódmej chłopcy indywidualnie czytają i uczą się swoich fragmentów — (*Geraja*). Pomiedzy jedenastą a czternastą ma miejsce obligatoryjny odpoczynek — (*gajlula*). Po modlitwie następuje czas czytania na głos. Każdy twarzą do ściany recytuje swój ustęp Koranu. Między szesnastą a siedemnastą spożywa się obiad i odpoczywa. Później ponownie powraca się do indywidualnej nauki recytacji. Przed zachodem słońca wspólnie odśpiewuje się *Tahlin*, po którym szejch odpytuje uczniów (*hifiz*) i poprawia ewentualne błędy (*asaha*), następnie czyta fragmenty na dzień następny (*mutala*). Dzieci zobowiązane są tylko ich uważnie wysłuchać. W końcu nadchodzi czas sprawdzianu (*tasmi*). Każdy indywidualnie zapisuje się swoim fragmentem Koranu. Jeżeli zrobi więcej niż trzy błędy, będzie musiał kolejny dzień poświęcić na nauczanie się tego samego (*giuah* lub *takijim* — „stanie w miejscu”). Jeżeli nauczyciel nie ma zastrzeżeń, pozwala uczniowi zmyć wodą tabliczkę z wyuczonym tekstem. Robi się to w specjalnym betonowym rezerwuarze (*hadziar el mihaja*). Wody tej nie wylewa się byle gdzie; w wielu domach trzyma się ją na szczęście, niekiedy także w celach leczniczych.

Okolo dwudziestej trzydzieści mają miejsce repetycje (*muradzia*), indywidualne bądź pod okiem szejcha. W ten mniej więcej sposób dziecko, krok po kroku, opanowuje pamięciowo cały Koran. W zimie zajęcia odbywają się w przestronnej izbie (*kuramijja*). W lecie raczej na wolnym powietrzu, na podwórzu, w cieniu jakiegoś drzewa.

Nauczyciel szkoły koranicznej nie pobiera za swą pracę żadnej opłaty. Traktuje swą profesję jako akt pobożności. Nie bacząc na to, rodzice posyłanych tam dzieci odpłacają się mu i jego szkole w różnoraki sposób, po żniwach oddając mu część plonów, przynosząc gotową strawę czy budując nowy dach. Same dzieci odpłacają mu się za naukę służąc w jego domu. Z tego powodu codziennie z lekcji zwolniona jest trójka chłopców. Podopieczni również regularnie chodzą po domach i recytują Koran. W zamian najczęściej otrzymują jedzenie. Ukończenie szkoły lub poszczególnych jej etapów (*sharafa*) jest okazją do dziękczynnej ofiary i obdarowania mistrza jakimś prezentem. Reasumując, szkoła koraniczna na czele z czcigodnym mistykiem nie czerpie bezpośrednich zysków ze swojej działalności — tak nakazują w tym względzie najlepsze muzułmańskie obyczaje. Mimo tego, od wieków jej działalność zasadza się na solidnym systemie różnorakiego wsparcia ze strony okolicznych mieszkańców.

Jak wspominałem, znaczenie takiej szkoły dla elementarnej wiedzy dziecka jest raczej skromne — w najlepszym razie opanowuje ono sztukę pisania i czytania. Ma ona jednak znaczący wpływ w uczeniu podstaw wiary muzułmańskiej: znajomości praktyk i obowiązków, sumienności i poprawności ich wykonywania oraz znajomości pamięciowej niekiedy nawet całego Koranu. Z tego też względu cieszy się ona uznaniem władz i może, tak jak w ed Ghaddar, liczyć na materialne wsparcie ze strony państwa. Należy jednak pamiętać, że wraz z elementami ortodoksji uczeń poznaje także świat islamu ludowego. Szkoła koraniczna silnie oddziałuje na psychikę młodego człowieka. Po jej ukończeniu adept z reguły poświęca się religijnej działalności, kontynuując naukę w religijnych szkołach wyższego stopnia lub częściej stając się po prostu derwiszem. Bez wątpienia rozbudza ona u dziecka głębokie i silne uczucia religijne.

Szkoła publiczna

Dopiero wraz z okupantami egipskimi i brytyjskimi pojawiły się alternatywne szkoły, związane z meczetami lub administracją publiczną. Ostatecznie, jak już sygnalizowałem, los tradycyjnych szkółek został przypieczętowany stopniowym i opieszałym, ale nieuchronnym rozwojem edukacji publicznej, która w całości przejęła ich funkcje i zaoferowała zupełnie nowe perspektywy. Ten proces szczególnie dotknął najbardziej rozwiniętą dolinę Nilu Suda-

nu północnego. Obecnie elementarna szkoła państwowa to stały element krajobrazu nieomal każdej, nawet najmniejszej wioski tego regionu kraju. Jest ona łatwo dostępna i bezpłatna, a dzieci między szóstym i czternastym rokiem życia powszechnie do niej uczęszczają⁴⁷ (fot. 7). Przy elementarnych szkołach zorganizowane są jeszcze dwuletnie przedszkola (*rauda*) — przygotowujące dzieci do nauki w szkole, uczące także Koranu i arabskiego. Każda szkoła typu publicznego posiada mniej lub bardziej wykwalifikowanych pedagogów, uczących zarówno przedmiotów świeckich, jak i tych związanych z wiarą. Na terenie moich badań pierwsza szkoła publiczna pojawiła się w okresie międzywojennym. Współcześnie w wiosce Banganarti znajdują się dwie, a w ed Ghaddar nawet trzy placówki tego typu.

Ogromna presja elit Sudanu na działalność oświatową, przy jednoczesnym braku jednolitego programu edukacyjnego oraz chronicznym niedofinansowaniu sprawia, iż tutejsza szkoła boryka się z licznymi problemami. Jak w wielu zakątkach rozwijającego się świata tzw. szkoła nowoczesna rozrasta się ilościowo, ale nie zawsze idzie to w parze z jakością. Najbardziej rzuca się w oczy słabe przygotowanie nauczycieli. Bardzo często są to ludzie nie przygotowani do roli pedagogów, rekrutowani spośród bardziej wyedukowanych mieszkańców okolicznych wiosek⁴⁸. Na domiar złego są oni kiepsko lub w ogóle nieopłacani. Spora grupa pedagogów to wolontariusze—stażyści, którzy nie mają wykształcenia z zakresu prowadzonych przedmiotów⁴⁹. Również tu, podobnie jak w innych zacofanych pod tym względem rejonach świata, szkoła musi przełamywać niechęć rdzennych mieszkańców, dla których stanowi ona element obcy, godzący w tradycyjny światopogląd i system wychowawczy. Są to jednak sprawy wymagające osobnego potraktowania.

Szkoły w badanych przeze mnie wsiach (ed Ghaddar, Bukibul, Banganarti) to placówki nowe, mniej więcej z końca XX wieku⁵⁰. W dwóch na trzy przypadkach kontynuowane są jeszcze prace budowlane, mające głównie za zadanie oddzielenie chłopców od dziewczynek. W każdym przypadku to kompleks budynków zgrupowanych wokół dziedzińca. Na dłuższych bokach, na-

⁴⁷ Zaobserwowałem, że do szkoły nie posyłają swoich dzieci jedynie byli koczownicy. W tej i innych sprawach kierują się oni własnymi zasadami i ambicjami. Dzieci tej grupy od najmłodszych lat zarobkują przy różnego rodzaju pracach. Na przykład dzień dwóch dziesięcioletnich braci z rodziny nomadów wypełniony był wędrówkami nad rzekę po paszę dla zwierząt oraz dwukrotną w ciągu dnia (rano i wieczorem) obwoźną sprzedażą chleba.

⁴⁸ Jednym z ważniejszych zadań stojących przed edukacją formalną w Sudanie jest zapewne nie jej odpowiedniej materialnej opieki, zwłaszcza jeśli chodzi o uposażenie nauczycieli, które aktualnie jest absurdalnie niskie. Bez wątplenia sukcesem sudańskiego systemu edukacyjnego jest wykształcenie, przynajmniej w znanych mi wsiach, miejscowej kadry pedagogicznej. Tylko ona przecież jest w stanie skutecznie podjąć wyzwaniom pracy na wsi.

⁴⁹ W ed Ghaddar na dziesięciu nauczycieli — trzech było wolontariuszami.

⁵⁰ Nie znaczy to, że wcześniej szkół publicznych w ogóle nie było. Były one rzadsze i bardziej przepełnione. I tak wieś ed Ghaddar zamiast trzech współcześnie istniejących, miała tylko jedną szkołę, która powstała w okresie międzywojennym.



Fot. 7 Odrabianie lekcji, fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2004 r.



Fot. 8 Dziewczynki przed wyjściem do szkoły, fot. M. Kurcz, ed Ghaddar 2004 r.

przeciw siebie, znajdują się sale lekcyjne. Na krótszych ulokowany jest pokój dyrektora oraz brama wejściowa z dyżurką woźnego. Od wewnątrz szkolne pomieszczenia wyposażone są często w małe zadaszone werandy, na których dzieci spędzają wolny czas pomiędzy zajęciami. Pośrodku placu pod zadaszoną konstrukcją znajdują się dzbany z wodą. W niektórych szkołach zorganizowano jeszcze mały „sklepik”; kobieta na macie sprzedaje słodczyce i przybory szkolne.

Szkoła ma kilka sal lekcyjnych. Choć sala z reguły posiada wiele otworów okiennych, to w jej wnętrzu panuje przyjemny w tym klimacie półmrok. Rzadko, z powodu upału i pustynnego wiatru, żelazne okiennice otwiera się na oścież. Uczniowie siedzą w rzędach po trzy lub cztery osoby na metalowych, rzadziej drewnianych ławkach z podnoszonym blatem, pod którym mają miejsce na podręcznik i przybory szkolne. Po jednej stronie sali chłopcy, a po drugiej dziewczynki. Naprzeciw dzieci ustawione jest metalowe krzesło nauczyciela, a na ścianie wylana w betonie tablica. Ściany sali lekcyjnej są gęsto pokryte różnego rodzaju zapiskami. Na jednej z nich wisi odręcznie narysowana na kawałku papieru mapa Sudanu, na innej lista angielskich czasowników nieregularnych.

W szkołach podstawowych nauczycielkami są wyłącznie kobiety. Mężczyźni piastują natomiast funkcję dyrektora i woźnego. Ten ostatni dokonuje drobnych napraw, sprząta, a nade wszystko masywnym dzwonkiem oznajmia początek i koniec lekcji. Kadra tamtejszych szkół to w znakomitej większości ludzie miejscowi, z wioski lub jej najbliższej okolicy⁵¹.

Sposób prowadzenia lekcji przypomina model europejski. Najpierw ma miejsce krótki apel prowadzony przez dyrektora. Po nim dzieci rozchodzą się do swoich klas. Dziewczynki siadają po prawej stronie, chłopcy zaś po lewej. Gdy do sali wchodzi nauczyciel, wszyscy automatycznie powstają. Rozlegają się słowa muzułmańskiego powitania. Pierwsza część lekcji poświęcona jest powtórce przerobionego już materiału. Nauczyciel wywołuje do odpowiedzi poszczególnych uczniów. Niektórzy z nich sami wyrwywają się do odpowiedzi, podnosząc do góry rękę i charakterystycznie pstrykając palcami. Następnie dzieci poznają nową partię materiału. Tak nauczyciel, jak i jego podopieczni korzystają z elementarzy⁵². Ważnym „instrumentem” pracy pedagoga jest lodyga palmy — różga na bardziej niesubordynowanych uczniów⁵³.

Dzieci obowiązują pewnego rodzaju szkolny mundur. Chłopcy ubrani są w tradycyjny męski strój; długą, białą koszulę (*araga*) oraz czapeczkę (*ta-*

⁵¹ Fakt ten, choć zapewne związany z niskimi kwalifikacjami tych ludzi, korzystnie wpływa na relacje między szkołą a wsią.

⁵² Są one powszechnie dostępne. Można je nabyć za niewygórowaną kwotę (ok. 4 \$) choćby na miejscowym targu.

⁵³ Jest to raczej symbol władzy nauczycielskiej, aniżeli rzeczywiste narzędzie karania dzieci.

gija) na głowie. Pod tym, w zależności od pory roku, mogą mieć jakiś sweter lub koszulkę. Dziewczynki natomiast zobowiązane są nosić dwuczęściowy mundurek składający się ze spodni i koszuli z długimi rękawami. Do tego obowiązkowa chusta na głowę. Wszystko to w kolorze białym bądź zielonym (fot. 8). Każde dziecko na książki i przybory szkolne ma worek płócienny lub torbę po cukrze, zawieszany na ramię. Dodatkowo też plastikowy pojemnik na śniadanie.

Po ukończeniu podstawówki wiejskie dzieci mogą udać się do szkoły średniej. Jednakże placówkami tego typu poszczycić się mogą tylko nieliczne wsie, dlatego nie wszystkie dzieci z powodu odległości są w stanie do nich uczęszczać. Dla wielu problemem jest także opłacenie czesnego. Rolnicy niechętnie zapatrują się na dalszą edukację swoich dzieci, uważając, że odrywa je tylko od codziennych obowiązków.

Szkoła średnia na terenie moich badań znajdowała się w miejscowości Sinada⁵⁴. Uczęszczały do niej dzieci z pobliskich wiosek (Bukibul, Hammur, Banganarti). Druga była we wsi Ed Ghaddar dla Basenu Letti. Nauka w szkole średniej trwa trzy lata. Choć zasadniczo są to w większości szkoły przeznaczone dla chłopców, to pozwalano do nich uczęszczać także dziewczynkom⁵⁵. Obok takich przedmiotów jak matematyka (arytmetyka), język arabski, religia oraz historia, uczy się tutaj także zagadnień ekonomicznych czy dotyczących rolnictwa. Zapewne dla celów dydaktycznych prowadzony jest na szkolnym podwórzu mały ogródek z własną studnią i pompą. Wygląd i wyposażenie szkoły zasadniczo nie odbiega od spotykanego w placówkach niższego szczebla.

Studia wyższe w dalekiej Karimie czy jeszcze dalszym Chartumie to luksus, na który wciąż stać niewielu. Jednakże w każdej z odwiedzanych przeze mnie wiosek spotykałem rodziny, które posłały na studia jedno ze swoich dzieci. Naturalnie byli to najczęściej chłopcy pochodzący z najbogatszych i najszacowniejszych rodzin we wsi. Zanim jednak wolno im było podjąć naukę na którejś z wyższych uczelni, musieli wpierv odbyć obowiązkową służbę wojskową. Fakt ten, jak wspomniałem wcześniej, w znaczący sposób ogranicza dostęp sudańskiej młodzieży do wyższej edukacji. Przeciętny Sudańczyk, bez koneksji i pewnych szans na znalezienie pracy, woli zapomnieć o studiach, niż znaleźć się w wojsku⁵⁶. Z tego też powodu na korytarzach Uniwersytetu Chartumskiego spotkać można więcej kobiet niż mężczyzn. Okazuje

⁵⁴ Wioska ta leży między Banganarti i Hammur — tworząc z nimi zwarty zespół osadniczy.

⁵⁵ Szkół średnich dla dziewcząt jest niezwykle mało, gdyż ich edukacja jest sprawą stosunkowo nową. Zasadniczo nabrała ona tempa po II wojnie światowej (Barclay, 1964, s. 437). W rezultacie tworzy się kilkusobowe grupy dziewcząt w szkołach średnich dla chłopców.

⁵⁶ Choć każdy chłopiec ma obowiązek służyć w wojsku, to wielu z nich udaje się „wywinąć” jakoś z tej przykrej powinności. I dlatego właśnie, aby ograniczyć ten proceder, wymaga się od chłopców chcących pójść na studia zaświadczenia odbycia służby wojskowej.

się, że droga kobiet do wyższej edukacji jest prostsza i mniej restrykcyjna. Dotyczy to jednak w znakomitej większości środowiska miejskiego. Wiewskie dziewczynki z powodów finansowych i obyczajowych na studia posyła się niezmiennie rzadko. Jeżeli już tak się dzieje, to jest to zawsze powodem do wielkiej dumy ojca, a w przyszłości pewnie jednym z przekonujących argumentów do zażądania wyższej opłaty małżeńskiej. Dziewczęta po ukończeniu studiów powracają do rodzinnego domu i wkrótce wychodzą za mąż. Mężczyźni natomiast raczej starają się pozostać w mieście, a przy najbliższej okazji emigrują do któregoś bliskowschodniego kraju, zwłaszcza do Arabii Saudyjskiej.

BIBLIOGRAFIA

Ahmed Effendi

- 1939 *Native Medicines in the Northern Sudan*, „Sudan Notes and Records” vol. XXII, cz. I, Khartoum, s. 27–49.

Barclay W.B.

- 1961 *An Ethnographic Study of an Arab Sudanese Village in Suburban Khartoum*, Cornell University, Ph.

Blackman B.W.

- 1927 *The Fellahin of Upper Egypt. Their Religious, Social and Industrial Life Today with Special References to Survivals from Ancient Times*, London.

Błazyński A.

- 2003a *Shulukh: Facial Scarification in the Nile Valley — Origins and Functions*, „Gdańsk Archeological Museum. African Reports”, vol. 2.
2003b *Shulukh Scarification Traditions among the Shaigiya*, w: Gdańsk Archeological Museum. African Reports, vol. 2.

Burckhardt J.L.

- 1819, 1987 *Travels in Nubia*, London, Darf Publishers Limited.

Cloudsley A.

- 1983, 1984 *Women of Omdurman. Life, Love and Cult of Virginity*, London, Ethnographica.

Eickelman D.F.

- 1989 *The Middle East. An Anthropological Approach*, N.Y., Englewood Cliffs.

Fluehr-Lobban C.

- 1987 *Islamic Law and Society in the Sudan*, London, Frank Cass.

Holy, L.

- 1991 *Religion and Custom in a Muslim Society. The Berti of Sudan*, Cambridge University Press.

Kenyon Susan M.

- 1991 *Five Women of Sennar. Culture and Change in Central Sudan*, Oxford, Clarendon Press.

Kennedy John G. (ed.)

- 1978 *Nubian Ceremonial Life. Studies in Islamic Syncretism and Cultural Change*, The University of California Press and The American University in Cairo Press.

Kennedy John G.

1978a *Mushahara: A Nubia Concept of Supernatural Danger and the Theory of Taboo*, w: *Nubian Ceremonial Life*, (ed.) J.G. Kennedy, The University of California Press and the American University in Cairo, s. 125–149.

1978b *Circumcision and excision ceremonies*, (w:) *Nubian Ceremonial Life*, (ed.) J.G. Kennedy, The University of California Press and the American University in Cairo, s. 151–170.

Nawal al-Messiri

1978 *The Sheikh Cult in Dahmit*, w: *Nubian Ceremonial Life*, (ed.) J.G. Kennedy, Cairo: The University of California Press and the American University in Cairo Press.

Słownik obrazów

1989 *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, (red.) M. Lurker, Poznań, Pallottinum.

el Tayib Abdulla

1953 *The Changing Customs of the Riverian Sudan*, „Sudan Notes and Records” vol. XXXVI, Khartoum, s. 146–159.

1964 *The Changing Customs of the Riverian Sudan III*, „Sudan Notes and Records” XLV, Khartoum, s. 12–29.

1998 *The Changing Customs of the Riverian Sudan IV: Marriage*, „Sudan Notes and Records” vol. II, Khartoum, s. 13–37.

Trimingham J.S.

1949, 1965 *Islam in the Sudan*, London: Oxford University Press.

Vantini G. FSCJ

1975 *Oriental Sources Concerning Nubia*, Heidelberg and Warsaw.

1982 *Christians Relicts in Sudanese Tradition*, w: *Nubia Christiana*, Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, s. 25–43.

Vorbrich R.

2002 *Tradycyjna społeczność afrykańska a szkoła. Systemy wychowawcze i edukacyjne w pluralistycznym społeczeństwie Kamerunu*, „Lud” t. 86.

Maciej Kurcz

LIFE IN LINE WITH THE CUSTOMS AND FAITH. A LIFE CYCLE OF NORTH SUDANESE PEASANT — CHILDHOOD AND ADOLESCENCE

(Summary)

The article addresses the life cycle of a contemporary north Sudanese peasant. The author, based on his own experience and interviews, describes the achievements of the local folklore, showing it against the background of the most important events in human life, such as birth and circumcision. The article provides a description and explanation of basic rituals and beliefs of the inhabitants of the Central Nile Valley, both in the broader context of culture and religion of the Muslim world and in the narrow context of Sudan. The author does not restrict himself to the sphere of rituals; he provides insight into the processes of upbringing.

The article also describes the changes taking place in the cultural reality of northern Sudan, which is under the influence of extreme Islamic ideology and the processes of westernization or globalization. As the problems addressed in the article are very extensive, the author has focused on childhood and adolescence.

